

Dziki samiec marmozety tulił umierającą partnerkę

21 kwietnia 2014

Naukowcy sfilmowali dzikiego samca marmozety zwyczajnej (*Callithrix jacchus*), który tulił i opiekował się umierającą partnerką. Samica przypadkowo spadła z drzewa w brazylijskim lesie atlantyckim (Mata Atlântica). Specjaliści podkreślają, że wśród naczelnych podobne zachowanie obserwowano dotąd wyłącznie u szympanów i ludzi.

Samiec M1B i samica F1B to dominująca para, która była ze sobą od co najmniej 3,5 roku. Po śmierci partnerki M1B opuścił grupę i nigdy do niej nie powrócił. Autorzy artykułu z pisma *Primates* przypuszczają, że długoterminowy związek i status społeczny mogły się przyczynić do reakcji samca, który nie dopuszczał, by młode osobniki zbliżały się do umierającej (wcześniej analogiczne zachowanie zaobserwowano u szympanów; gdy pewna samica została zaatakowana przez lamparta, starszy samiec również odpędzał od niej młodocianych członków grupy).

Akademicy, w tym dr Bruna Bezerra z Uniwersytetu w Bristolu oraz prymatolog z Federal Rural University of Pernambuco (UFRPE), przez parę lat obserwowali stado marmozet zwyczajnych. Ostatnio składało się ono z 12 osobników: 4 dorosłych samców, 3 dorosłych samic, 3 dorastających małpek i 2 niemowląt. M1B i F1B wychowali razem 8 dzieci. Niewykluczone, że w chwili upadku samica znowu była w ciąży.

Przyglądając się grupie, naukowcy zauważyli, jak dominująca samica F1B spadła z drzewa i uderzyła głową w znajdujący się na ziemi obiekt. Jej agonia trwała 2,5 godz. Po 3 kwadransach M1B także dostrzegł leżącą samicę. Zostawił na drzewie 2 młodych, którymi się zajmował, zszedł do partnerki i ją objął. Jak podkreśla dr Bezerra, przez 108 min siedział koło niej, węszył i próbował nawiązać z nią kontakt.

Ponieważ takie sytuacje obserwuje się niezwykle rzadko, bardzo trudno ocenić, w jaki sposób nieczłowiekowane postrzegają śmierć. Naukowcy podkreślają np., że w czasie interakcji M1B próbował kopulować z F1B. Przypominają przy tej okazji, że podobnie jak choćby bonobo, marmozety posługują się seksem w celu wzmocnienia więzi społecznych.

Uspokajając partnerkę, samiec wydawał dźwięki alarmowe, takie jak po zauważeniu latających drapieżników, ale naukowcy nie dostrzegli w okolicy żadnych polujących ptaków. Nie wiadomo, czy próba spółkowania to sposób na wyrażanie żalu czy skutek stresu. Bezerra wyjaśnia jednak, że takie zachowanie mogło również być próbą na wyzwolenia u rannej samicy jakiegokolwiek reakcji.

Niedługo po śmierci partnerki M1B opuścił stado. Choć jego los jest nieznany i ani przed, ani bezpośrednio po zgonie samicy nie stwierdzono u niego żadnych urazów, naukowcy spekulują, że w grę mogło wchodzić podobne zjawisko jak u ludzi, u których śmierć długoletniego partnera znacznie zwiększa śmiertelność i podatność na choroby.

Autor: Anna Błońska

Na podstawie: BBC

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)